

17 Batalion Strzelców

-1-



832B

plut. Krzysztof Józef

Urodzony dn. 13 III - 1913 r.

REFERAT
HISTORYCZNY

832B

Narodowość Polska wyznanie Rzym. Kat.

Stan - kawaler

Wykształcenie - 7 klas szkoły powszechnej

Zawód - maszynarz

Oboz Jeńców Wojennych

Dnia 23 września dostaliśmy się do niewoli we wsi Kłobucko pod Kłodzkiem, skąd ponarzędzaliśmy do m. Świeżek do kwater wojskowych. Po dwóch dniach pobytu w Świeżku zostaliśmy nas bolszewicy na stacji i załadowali do wagonów towarowych i tydzień czasu jechaliśmy do Srepietówki w zamkniętych wagonach. Całkowitym pożywieniem naszym były na wprost ugotowane ziemniaki, lub liście z kapusty, które przydadaliśmy sobie sami na stacji.

W Srepietówce bolszewicy dokonali szeregotowej rewizji i zabrali u nas wszystko co tylko mieliśmy jak: noże, brzytwy, igły, maszynki do strzyżenia i t.p. Sformowali w setki wyznaczili setników i umieścili nas w swoich kwaterach na aswaldzie. Piętnaście tysięcy ludzi pobierało stawa z jednej kuchni tak, że wydawanie trwało cały dzień, które ograniczało się do 200-300 gram chleba i 1/8 litra jaglanej zupy. Z powodu bolszewickie bieżem i kopaniem masło się na niewolnikach, którzy z wielkiego głodu osmielili się podejść po drugą porcję. Po dwutygodniowym połyce w tym "królestwie głodu" wiatr nawet zaczął pomiatać jak liściem, a gwiazdy w ocerach świeciły nawet w południe.

Garnięty dzień 5 października dzień wielkiej radości, w którym wymuszyliśmy do naszej Ukochanej Ojczyzny. Resztkami sił odbył się marsz forsowny, ażeby jak najprędzej stanąć na swojej ziemi. Ze łzami w oczach

i pocałunkami uiałismy ją jak swoją Matkę Marsz
odbył się do Ostroga, skąd po krótkim odpoczynku
ruszyliśmy do Dubna. Nila, niespodzianie sprawiła
nam kłopoty tego miasta i okolicznych wsi. Po drodze
do ^{niem} mogli wejść do zjednoczonej braci coś do przedmiotu,
których bolszewicy maktrowali za to. Przez cały czas
pobytu naszego w tym mieście kobiety z pełnymi koszami
różnych przysmaków, lecz nie zważano się stykać
z ludnością cywilną. Wartywnik stojący przy bramie
odepchnął niewiastę, która tłumaczyła się, iż chce wejść
niezależnie lekarstwo dla chorych niewolników. Odwiedzina
kobieta wymierzyła mu policzek i korzystając z zamieszania
wskoczyła do budynku. Po paru dniach wyjechaliśmy
do Wierby k. Dubna i zamieszkaliśmy w fabryce parkietów
w jednej szopie przeznaczonej na parkiet. Oboznicza szopa
obita deskami w której wiatr wieł nie raz ostro m. na sek.

Nadzwyczajna zima w 1940 r. w której na Ukrainie
mroz dochodził ponad 40°C. poniżej zera. Na wprost nóg
i bosych przy muszans do pracy przy oczyszczaniu dróg
ze śniegu, wydławaniu i bicia kamieniami, kopaniu rowów
i budowie szopy amatorskiej. Za dobrą wyrobki zupa
gryczana, koloni woły po wypraniu spodni, w której gęsto
pływały kęsy junc bydźcych, których nasi sublokatorzy
kosty jeść nie chcieli, Tydzień roboty trwa trzy dni i
dni. W wolnych chwilach pogadanki na różne tematy
polityczne, które miały na celu osłabienie ducha Polskiego
podstawiając niewiarogodne fakty, życie i ustroju politycz-
nego Polski, a siebie stawiając za wzór. I kolei przebywałem
jeszcze w różnych obozach jak: Brody, Plotycz, Wielkie Żuki
i Zastawy i prawie wśrodku jednakowo to wyglądało w obozach
przezliśmy około tysiąca kilometrów od Tarnopola do Iłostowa
szyn, a stamtąd kolejną do Staro-Bielska.

Mp. 14¹ 431.

plut. Józef Jampol.